Przegląd Kościelny

Nr. 20. Poznań, 16 Listopada 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Dusza ludzka po śmierci.*)

1. Śmierć jest rozłączeniem duszy i ciała. Dwie substancye się rozdzielają, lecz nie giną. Ciepło stygnie nieznacznie w ciele, pozostawionem samemu sobie, wegetacya trwa jeszcze chwil kilka w téj masie, którą życie intelektualne i zwierzęce już opuściło. Pod wpływem rozkładowym powietrza i żywych zarodków, napełniających przestrzeń, rozpoczyna się rozwiązanie ciała, rozdział pojedyńczych jego części. Lecz ani jeden atom z téj masy bezkształtnéj nie znika w nicości. Nic się nie tworzy samo w naturze i nic nie ginie, powiedział genialny Lavoisier[1]). Jedna część tych atomów lub cząstek ciała rozpływa się w atmosferze, inna część miesza się z ziemią wilgotną i przechodzi przez korzonki w kwiaty i trawę, które tym sposobem stają się ozdobą grobu i poezyą śmierci. Gaz uchodzi, woda wyparuje, sole się rozczynią i ulotnią, pozostanie garść ziemi z tego, co było ciałem człowieka.

Dusza odłączona od ciała, z którem ma się połączyć na [illegible] w dzień zmartwychwstania powszechnego, nie umiera. Nie zajmując się jeszcze tutaj warunkami ostatecznemi jéj nowego życia według nauki katolickiéj, usiłujmy zrozumieć i pojąć naturę i zdolności dusz w chwili, gdy ciało opuściły. Jan Reynaud podniósł błahe zarzuty przeciwko możebności istnienia substancyi, pozbawionych wszelkiéj powłoki ciała ludzkiego i materyalnego, i przekłada nad tezę teologiczną hypotezę adeptów spirytyzmu, przypisujących duszy we wszystkich chwilach swego dalszego, po śmierci rozwijającego się istnienia, perisprit, tj. powłokę, która, nie będąc materyalną, zbliża się wielce swemi właściwościami do ducha.

Co jest prawdą, to że zjednoczenie ciała i duszy zgodne jest z naturą i że te dwie substancye na to stworzone zostały, aby pozostawały w połączeniu. Ich bolesne rozłączenie nie jest naturalne i w tym czasie, którego długość trwania nam nieznana, oddzielającym śmierć indywidualną od zmartwychwstania powszechnego ciał, osoba ludzka nie będzie zupełna i dusza nie będzie posiadała swéj całéj i zupełnéj doskonałości. Jeśli jest przeciwnem naturze, aby człowiek był kaleką, pozbawiony był rąk lub nóg, i jeżeli przykry sprawia nam widok wszelka niedoskonałość, niezupełność w człowieku, jasnem, że więcéj jeszcze naturze ludzkiéj się sprzeciwia, aby całe ciało rozłączone było od duszy, i widok ten sprawia nam jeszcze wstrętniejsze uczucie. Ponieważ połączenie duszy i ciała jest odpowiednie naturze naszéj, pewną jest również rzeczą, że ich rozłączenie anormalne i bolesne jest skutkiem jakiéjś szczególnéj przyczyny, nieznanéj filozofom, którzy o wiarę się nie pytają. W pierwszéj księdze Mądrości czytamy, że Bóg śmierci nie stworzył, i że przywołana została na ziemię przez ręce i słowa bezbożnych. Tomasz św. uczy nas, że ten rozdział, stanowiący istotny charakter śmierci, jest skutkiem zepsucia i rozkładu materyi, z któréj ciało nasze utworzone, i że ten rozkład sam jest skutkiem sprawiedliwości Bożéj, karzącéj grzech ciała zepsuciem tegoż ciała*). Dusza, podniesiona przez Chrzest z upadku pierworodnego i przywrócona do przyjaźni Bożéj, podlega ignorancyi, pożądliwości, chorobom, śmierci. Skazana jest na walkę przez cały przeciąg życia z błędem, napastującym jéj rozum, usposobiony do posiadania prawdy; z namiętnościami zmysłów i chuciami pożądliwości, sprzeciwiającemi się poruszeniom jéj woli ku dobremu; z trudnościami materyalnemi, jakiemi natura i choroba jéj życiu zagraża. W ostatniéj walce człowiek zostaje zwyciężony i śmierć, skutek grzechu, wypływ szczególniejszych warunków materyi, z jakiéj ciało nasze utworzone, ma zapewnione zwycięztwo na czas pewien do chwili naszego zmartwychwstania. Z potrójnego życia, które oznaczamy nazwami intelektualnego, roślinnego (wegetatywnego) i zwierzęcego, jedno tylko trwa po śmierci i to życie wyższe ducha.

2. Stosunki wzajemne pomiędzy Błogosławionymi rozpoczynają się natychmiast po śmierci, przed zmartwychwstaniem powszechnem. Duch, zamącony przez wyobraźnią, nie pojmuje tak łatwo możebności tego obcowania pomiędzy duszami, rozdzielonemi od ciała. Alboż my pojmujemy tutaj na ziemi stosunki duszy naszéj z ciałem? Jakżeż dusza, substancya niemateryalna, może w poruszenie wprawiać swe ciało? Jakżeż może doznawać przyjemnych i nieprzyjemnych uczuć, tak jakby wprost sama była dotknięta, gdy nerw jaki ciała jest wstrząśnięty? Jakżeż może ona przez wyobraźnią i pamięć, skutkiem wrażenia, działającego na mózg, myśleć, przypominać sobie, uprzytomniać przedmioty, miejsca, obrazy od dawna już znikłe z przed oczu? Stwierdzamy fakt, lecz szukamy naprożno wytłomaczenia przez hypotezy praw tajemniczych tego ścisłego stosunku pomiędzy duszą i ciałem. Lecz kontynuujmy daléj nasze spostrzeżenia. Czyż prawa komunikacyi pomiędzy stworzeniami rozumnemi nie są także pełne tajemnic? Mówimy — powietrze się wstrząsa, dźwięk uderza w ucho tego, który nas słucha i natychmiast dwie dusze wchodzą z sobą w komunikacyą. Ten, który nas słucha, zna naszą myśl, nasze uczucie, naszą wolą i widzi razem z nami, tak jak my, przedmiot lub obraz, któryśmy opisali. Czyśmy kiedykolwiek pojęli tę tajemnicę nieustanną komunikacyi dusz przez ciała? Nie — fakt widzimy, lecz go wytłomaczyć nie umiemy.

Nie będę mówił o komunikacyach bezpośrednich, zachodzących niekiedy przypadkowo pomiędzy duszami, jak to widzimy w przewidzeniach, przeczuciach, niepokojach i ostrze-

*) Z dzieła ks. Eliasza Méric *l'Autre Vie.*

[1]) Lavoisier, słynny chemik i wynalazca teoryi antyflogistycznéj, ur. 1743 w Paryżu, ścięty 1794, udowodnił, że przy spaleniu nie ulatnia się właściwa materya (phlogiston), lecz nowa przybywa tj. kwasoród.

*) „Hoc quod anima remanet sine corpore, contingit, per corporis corruptionem, quae consecuta est ex peccato.“ Pars I. qu. 118 art. 3. ad 3.

żeniach wewnętrznych, jakie w sobie uczuwamy. Jest tam conajmniej cały szereg faktów, których uczonemu pomijać nie wolno, i które usposabiają do wiary w możebność stosunków pomiędzy duszami pozbawionemi ciał. Patrząc na problem ze strony abstrakcyjnéj, metafizycznéj, czyż się nie zdaje, jakoby dusze obdarzone czuciem, inteligencyą, wolą, znosić się mogły ze sobą wprost bez pomocy ciała, ponieważ mają tę samą naturę i te same zdolności? Lecz odstępuję głos pewnemu filozofowi chrześciańskiemu:

„Hypoteza o stosunkach bezpośrednich pomiędzy duszami zdaje się być zupełnie naturalną. Gdyby jéj jednak przyjąć nie chciano, możnaby jéj uniknąć bez uciekania się do wizyi w Bogu, ograniczonéj w życiu przyszłem, albo do hypotezy św. Augustyna, według któréj życie dusz odłączonych od ciał byłoby rodzajem snu opatrznościowego, wiążącego te dusze w społeczeństwo idealne, — lub też do hypotezy materyalistycznéj niektórych Ojców, dla których dusza była ciałem subtelniejszem od ciała śmiertelnego, — lub do hypotezy nie mniéj bezpodstawnéj o fantomach (widmach), połączonych ustawicznie z duszami, podczas gdy przy objawieniach się dusz i aniołów[1]), fantomy nie mogą być niczem innem, tylko objawieniami ciał, dokonanemi mocą specyalnéj woli Bożéj. W istocie, bez wyzucia się z ortodoksyi katolickiéj, wolno jest przypuszczać, że dusze ludzkie, nie będąc związane jak aniołowie z żadnym organizmem, także bezcielesne, raz rozwiązane przez śmierć z więzów swych ciał widzialnych i dotykalnych, pozostają jednak połączone z organizmem subtelnym, do którego przywiązany jest pierwiastek ożywczy ciała, który też będzie narzędziem jego zmartwychwstania. Organizm ten, jeśli istnieje, jest niepochwytny i niepostrzeżony dla żyjących; lecz nic nie dowodzi, aby nie miał być widzialny dla organizmów podobnych sobie, i aby te subtelne organizmy nie mogły być pośrednikami do wzajemnych porozumiewań, organami uczuć, myśli i wyrażeń dla dusz, z któremi są połączone i które rozdzielone z ciałem swem śmiertelnem, nie są jeszcze połączone z ciałem przemienionem i chwalebnem, jakie im da zmartwychwstanie. Te przypuszczenia o wehikułach (środki komunikacyi pomiędzy sobą — po grecku: ochemata), zachowanych przez dusze zmarłych, pochodzą jeżeli nie od Platona[2]), to przynajmniéj od filozofów neoplatońskich starożytności pogańskiéj; w Kościele greckim przyjęte zostało przez św. Grzegorza Nysseńskiego, a w czasach nowszych przez Leibnitza. Zgadza się ono z wiarą starożytną Greków i Rzymian o objawieniach się zmarłych. Nie jest sformułowane wyraźnie, lecz zdaje się być napomknięte w wielu ustępach Pisma ś. i Ojców Kościoła: o szczęściu, jakiego doznają Błogosławieni przez widzenie i rozumienie siebie wzajemne w niebie. Prawda, że wyrażenia, które się zdają wzmiankować to przypuszczenie, mogą być uważane za formy języka, mające przeznaczenie zastąpienia innych wyrażeń, trudniejszych do zrozumienia. Lecz pierwsze wyrażenia mogą też być pojęte w dosłownem znaczeniu i, zdaje się, w téj myśli były też użyte, przynajmniéj u niektórych Ojców.

„Jakkolwiek bądź, ponieważ wiara katolicka nie zakazuje wierzyć, iżby dusze zmarłych pozostawały w połączeniu z ciałami subtelnemi, przez które mogą się ze sobą znosić i porozumiewać, przypuszczenie to dozwolone pokazuje jeszcze lepiéj bezpożyteczność hypotezy o zmartwychwstaniach poszczególnych i po sobie następujących, jaką wymyślono wbrew powadze Pisma św., Ojców św. i Kościoła. Lecz przypuszczenie to samo w sobie w żaden sposób nie jest konieczne, ponieważ oprócz hypotezy, która Boga uważa za pośrednika pomiędzy duszami, hypoteza o znoszeniu się bezpośredniem pomiędzy duszami bezcielesnemi tak ze stanowiska filozoficznego jak i religijnego może być przyjętą.“ (H. Martin *La societé des Saints*[1]).

3. W czasie swego istnienia tutaj na ziemi jest dusza raz czynna, drugi raz bierna: cierpi i działa. Bierna doznaje wrażeń, które ją pouczają o przymiotach fizycznych otaczających ją ciał. Uczy się zmysłami rozróżniać barwę, smak, postać i nierówną temperaturę materyi. Również wrażenie ostrzega ją o chorobie, zdrowiu i tak różnych stanach swego ciała, a pod wrażeniem cierpienia i potrzeb czuwa z roztropną troskliwością nad zachowaniem swego życia. Owóż to życie czucia należy, według bardzo mądrego zdania filozofów z Koimbry, których naukę tu wykładamy, do osoby ludzkiéj, tj. do duszy połączonéj z ciałem, a ustaje z ich rozłączeniem.

Utrzymywać życie i zdrowie w ciele, wśród objawów instynktu i wymagań konieczności, szukać co schlebia zmysłom a unikać co im jest wstrętne: unikać fizycznych niedomagań, boleści, niemiłych wrażeń i szukać przyjemności fizycznych i miłych wrażeń, to stanowi znaczną część życia ludzkiego i to jest także życiem zwierząt. Czuć, oddychać, poruszać się, wszystkie te akty są nam wspólne z zwierzętami. Podobieństwo i niepodobieństwo są także zjawiskami, które odnajdujemy w człowieku i roślinach. Gdybyśmy tedy z pewnymi ludźmi, uwiedzionymi i zaślepionymi przesądami systemu, twierdzili, że te objawy i czynności wymienione powyżéj należą do istoty duszy, że dusza działać musi zawsze w ten sam sposób na tym świecie, i że wreszcie po śmierci musi daléj wykonywać te akty roślinne i zwierzęce, gdyż było to już jéj prawem wykonywać je tutaj na ziemi za życia, toby trzeba wierzyć w nieśmiertelność pierwiastka ożywiającego zwierzęta i rośliny. Nie zatrzymujmy się przy tym błędzie. Dusza bowiem może żyć i zaprzestać wszelkiéj czynności roślinnéj i zwierzęcéj. Że tak jest, dowodzi fakt rozłączenia duszy od ciała.

Wszelkie uczucie bolesne, któreby wypływało z rozdarcia materyalnego, z rozdziału gwałtownego, bolesnego pojedynczych części ciała, nie może naturalnie wpływać na dusze potępionych przed chwilą zmartwychwstania powszechnego, a kiedy nam Pismo św. mówi o łzach, zgrzytaniu zębów, to wyraża obrazowo rozciągłość i siłę straszną moralnych boleści u potępionych[2]).

4. Dusza jest nie tylko bierna, lecz także czynna i w życiu wpływa ustawicznie na akcyą ciała, podnosi je i z miejsca na miejsce przenosi według tajemniczych praw, za pomocą ukrytych sprężyn, których ekonomią napróżno zrozumieć usiłowała fizyologia i filozofia. Dusza udziela swemu ciału życie i ruch. Przestając udzielać życie, przestaje nadawać ruch. Niech jeden członek zostanie sparaliżowany, żyć przestanie, a już nie ulega wpływowi i działaniu duszy. A kiedy całe ciało przestaje podlegać ożywiającéj akcyi duszy, staje się trupem i dusza traci zwykłą siłę podtrzymywania go i poruszania[3]).

Scena i sposób działania duszy po śmierci nie są te

---

[1]) Patrz przedewszystkiem u Łuk. św. 24, 23 i 37.

[2]) Neoplatończycy sądzili, że przypuszczenie to znajduje się w Platona Phaedronie, Phaedonie i Timaeusie.

[1]) Podajemy opinią Martina, nie biorąc jéj w obronę, i sądzimy, że gdy twierdzimy, iż dusze ludzkie rozłączone z ciałem nie są połączone z ż a d n y m i n n y m r o d z a j e m c i a ł a, nie odstępujemy od tradycyi długich wieków. (*Przyp. autora*).

[2]) „Ad septimum, dici in primis posset generatim, dolorem, torsionemve quamlibet ex se corruptricem subjecti, animam separatam naturaliter non afficere, ut perspicuum est, affecturam vero si eidem inessent sensus, atque appetitus... Deinde respondemus sigillatim, fletum, stridoremque dentium metaphorice accipienda esse ad captum rudiorum, si de animae separatae supplicio, Christi Domini sententia procedat, ut fletus nomine, moeroris vehementia significetur; stridoris autem dentium, intestinum odium, quod in animo, cum ardet, dentibus etiam stridorem ciet.“ (*Colleg. Conimbricensis Comment. Tract. de anim. separat.* Disp. III art. III).

[3]) *Summ. theol.* Pars I q. CXVII art. 4.

same bezwątpienia co na ziemi, lecz władza do czynu (potentia activitatis) nie ginie. Uczeni filozofowie kolegium w Koimbrze badali tę kwestyą o czynnościach duszy rozłączonéj z ciałem z nadzwyczaj ścisłą uwagą i głębokim rozumem. W wywodzie naszym pójdziemy za ich uczonemi i pewnemi wskazówkami i nauką.

Dusza rozłączona czy może się poruszać, czy może jeszcze udzielać swemu ciału jakie poruszenie, czy może udzielać nawet poruszenie innym ciałom? Czy jéj fundamentalna czynność może się objawiać w tych trzech stopniach? Zdania i opinie teologów i filozofów są w tych kwestyach podzielone; odpowiedź, którą tutaj wyłożyć zamierzamy, przedstawia charakter większego prawdopodobieństwa.

Dusza rozłączona zachowuje w nowym swym stanie zdolności i władze, jakie posiadała za życia. Czy te wszystkie zdolności pracują, działają, czy w inny zupełnie sposób się objawiają, — pewną jest przynajmniéj rzeczą, że dusza zachowuje te same władze w źródle lub korzeniu, in potentia czy in actu. Otóż czynność, jest władzą duszy za życia i pozostaje jéj także po śmierci.

Absolutnéj nieruchomości duszy w tem nowem i niemateryalnem społeczeństwie duchów, do którego wchodzi skutkiem rozłączenia się z ciałem, przypuścić niepodobna, gdyżby to stanowiło głęboką przemianę jéj natury. Widoczna, że byt, życie i ruch wyrażają w różnych słowach ideę wspólną, a zresztą potwierdzenie téj prawdy o czynności (activitas) duszy znajdujemy w fakcie, że niekiedy te dusze, które nie są jeszcze połączone z ciałem, a więc przed zmartwychwstaniem powszechnem, pokazują się żywym, mówią z nimi, udzielają im pewne myśli i uczucia. Nieruchomość nie przystoi więc tym duszom, uwolnionym z więzów ciała[1]).

Pismo św. uczy nas wprawdzie, że dusze umierających i zmarłych były niekiedy przenoszone i w sposób widzialny pokazywały się żyjącym, lecz ztąd nie mamy prawa wnioskować, aby dusza nie miała sama w sobie téj siły przenoszenia się na pewne miejsca, do pewnych osób lub przedmiotów. — Te nadzwyczajne zdarzenia, objawiania się zmarłych dzieją się w tym celu, aby nam objawić albo miłosierdzie Boże, jeśli dusze zmarłych są zbawione, albo straszną sprawiedliwość Jego, jeśli są zatracone.

Tak samo, kiedy św. Doktorzy piszą, że Chrystus Pan w dzień Wniebowstąpienia przeniesiony był do nieba, nie mają zamiaru zaprzeczać Chrystusowi mocy przeniesienia się o własnéj sile do mieszkania Błogosławionych, lecz chcąc wyrazić wysoką godność Osoby świętej Chrystusa, przedstawiają aniołów, stanowiących Jego orszak i unoszących go nad ziemię.

Ostatnie twierdzenie co do objawiania się zmarłych wywołuje pewną trudność. Że dusza przestaje ożywiać ciało, idące do grobu, że akty zwierzęce i wegetatywne, które w życiu dokonują się w porządku, harmonii, ustają w śmierci, to jest fakt materyalny, łatwy do stwierdzenia w obecności trupa, że go zaprzeczyć niepodobna. Lecz jeśli rozłączenie dwóch substancyi, ciała i duszy, jest tak absolutne, jak twierdzimy, jeśli dusza pozostaje zupełnie obcą temu ciału, które się w proch rozpada, jakżeż można wytłomaczyć zjawienia się zmarłych, czy to we śnie, czy na jawie? Cóż sądzić o powadze ksiąg świętych, które nam opowiadają, że Samuel pokazał się Saulowi? Albo rozłączenie jest definitywne, absolutne i prawdziwość Ksiąg św. może być zaprzeczona, lub te objawienia są prawdziwe i dusze zachowują tajemnicze i nieznane stosunki ze swemi ciałami.

Wiadomem, że dopóki jesteśmy na ziemi, widzimy, czujemy, dotykamy ciała zmysłami naszemi za pośrednictwem nerw i nie możemy widzieć umarłych w rzeczywistej wizyi inaczéj, jak pod formą zmysłową, przez powłokę materyalną i wrażenie organiczne, wywołane w zmysłach naszych. Trudność pozostaje nierozwiązana.

Nie chciałbym twierdzić, aby dusze zmarłych, pozbawione w ogóle wszelkiego materyalnego organizmu, sprawiały na nasze zmysły jakąś tajemniczą siłą wrażenie, podobne do tych, jakieby sprawiały, gdyby rzeczywiście posiadały ciało, i wolę przyjąć zdanie św. Tomasza z Akwinu, że jeśli umarli pokazują się niekiedy żywym, to mocą specyalnego zezwolenia Boga: jest to cud Boski. Niekiedy także objawienia te są dziełem aniołów dobrych lub złych, którzy bez wiedzy nawet zmarłych przybierają ich postać ludzką. Tak, według Augustyna św., objawiają się żywi innym żywym we śnie. Na mocy więc rewelacyi Boskiéj objawił się Samuel Saulowi[1]).

Odpowiedź ta św. Tomasza z Akw. zgadza się z nauką wszystkich teologów, którzy nie zaprzeczają nadzwyczajnego i rzadkiego faktu objawiania się zmarłych osób żyjącym i którzy w tym fakcie, niezależnym wcale od zwykłych i powszechnych praw w naturze, uznają interwencyą wszechmocy Bożéj. Mimo to pozostają jeszcze niejasności zawiłe, które nas przy roztrząsaniu téj kwestyi niepokoją, gdyż wcale to niełatwo rozróżnić, czy to zjawienie się zmarłych, zadziwiające a często przerażające dla swego niezwykłego charakteru, jest dziełem samego zmarłego, czy demona, czy Anioła Bożego. Téj formy materyalnéj, pod którą pokazuje się zmarły, jakaż jest natura, jakie jéj przymioty? Jakież są żywioły, składające to ciało, to widmo, którego nagły widok budzi wspomnienie, przenikające do głębi, o innym świecie i o istocie zmarłéj? Atomy rozproszonego ciała, którego ta dusza była światłem i które ożywiała za życia, czy się skupiają na nowo na rozkaz wszechmocnéj woli i przyjmują napowrót przypadkowo, za pozwoleniem Boga, kształt ludzki, któryśmy znali?

Nie będziemy się kusili odpowiedzieć na te delikatne kwestye, o których jeszcze mówić będziemy, badając stan dusz w czyśćcu; brak nam wszelkich podstaw do ich rozwiązania. Prawdą, jaka płynie z nauki teologicznéj i którąśmy wyjaśnić usiłowali, jest, że dusza rozłączona przestaje przyjmować wrażenia ciała i udzielać mu ruch, i że to prawo zawieszone być tylko może aktem specyalnym i cudownym woli Bożéj.

---

[1]) „Animae e receptaculis, quibus ad iteratam usque unionem corporum commemorantur, nonnunquam egrediuntur ad vivos, cum eisque in effictis corporibus colloquuntur, ut inferius ostendemus; haec autem omnia, nec sine potentia motrice praestari possunt, nec tantam habent eminentiam, ut extraordinario Dei concursu egeant; inest igitur ea vis animis naturaliter. Ob has, sane, ac similes rationes probatum nunc est ejusmodi sententia, quam non ignobiles etiam Theologi superiori aetate docuerunt... Et Alexandrinus Clemens, 6. *Strom.*, naturam animae esse scripsit, a se ipsa impelli et excitari: nec desunt, qui arbitrentur humanam animam interdum in hac vita suae peculiaris potentiae motricis, quam nitimur astruere, signa exhibere, cum ferventi antiquia rerum sublimium contemplatione corpus in sublime tollit.“ (*Comment. Colleg. Conimbr. De anima separ.* Disp. VI art. 2).

[1]) *Summa theol.* Pars I q. LXXXIX art. 8. Uczeni filozofowie kolegium Koimbr. badają fakt objawienia się Samuela Saulowi i wypowiadają przy tej sposobności myśl śmiałą i głęboką, że dusza siłą naturalną opanować zdoła materyą, uczynić z niéj ciało i w tej formie widzialnej pokazać się żyjącym: „Porro autem si non quid gestum sit, sed quid fieri potuerit inquiratur, certum est spectata naturali conditione animarum corpore vacantium, nullo miraculo, earum quamlibet hinc inde posse commigrare, esseque solertem, ex aere, aliave tractabili materia, corpora effingere et in eis, nunc hominem ponere nunc belluam, si libeat, atque eo modo, sui adventus signa nobis exhibere (*Comment. Colleg. Conimb. De anima separata.* Disp. VI art. 3).

(Dokończenie nastąpi).

O nabożeństwie do świętych poszczególnych Patronów i święceniu ich uroczystości.

(Ciąg dalszy).

Jak urządzić officium w Brewiarzu i w Mszale na dzień Patrona lub tytułu kościoła? Jeśli Patron jest w rubryceli festum duplex I classis cum octava, nie potrzeba żadnych zmian, bo wtenczas tylko rubryceli trzymać się należy; we Mszy zaś dodaje się Credo. Jeśli patronus loci, paroecie, albo patronus czyli titulus ecclesiae jest w zwyczajnym kalendarzu świętem pomniejszem, każdy kapłan téjże parafii i przy tym kościele odprawiać winien officium jako festum dx. I cl. c. oct. i tu następujące są prawidła: *a*) w sam dzień święta bierze się z officium brewiarza to, co owo święto ma własnego; Lekcye pierwszego nokturnu są de communi i to ex Imo loco, jeśli ewangelia i homilia albo oratio jest in primo loco, ex IIdo, jeśli te ostatnie są ex II; a gdyby ani podług homilii, ani podług oracyi nie można wyboru uczynić, to wtenczas biorą się Lekcye, które najbardziéj czci tego Świętego są odpowiednie. Jeśli zaś to święto nic nie ma własnego, to wszystko się bierze ex communi i w razie, gdy nie ma żadnych wskazówek ani z homilii ani z oracyi, wybierają się Lekcye do woli, uwzględniając ewangelią i homilią najstósowniejszą ku uczczeniu tego świętego Patrona; Msza bierze się odpowiednia do ewangelii. W nieszporach pierwszych komemoruje się tylko z poprzedzających świąt domin. maj., albo festum I vel II cl., w sam dzień tylko niedzielę przypadającą, a w nieszporach drugich komemoruje się święto następne, oprócz święta simplex i dies infra octav. communem. — *b*) Dni wśród oktawy Patrona są ritus semidx. jako dies infra oct. communem i tylko festum dx. albo sdx. non translatum, albo niedziela nie dozwalają odprawiać officium de oct. Patroni. Nieszpory biorą się ex II vesperis; Lekcye 1go nokturnu ex scriptura occurente, wyjąwszy w wigilie i w dni takie, które mają swe homilie; w takim razie bierze się de communi; Lekcye 2go nokt. biorą się również ex communi, chyba gdyby Patron, tytuł nie miał commune, to wtenczas biorą się Lekcye ex festo. Przy wyborze tych Lekcyi tak I jak i II nokturnu uważać należy, żeby codzień inne były, tak iż jeśli w sam dzień święta były Lekcye ex I loco, na najbliższy dzień infra octavam bierze się ex II, na trzeci ex III loco, z wyjątkiem jednakże, jeśli w samo święto były już te Lekcye. W trzecim nokturnie homilia jest ta sama, co w święto; jeśli zaś Patron ma swą własną homilią, można dla odmiany wziąść infra octavam ex communi i w takim razie i formularz Mszy odpowiedni wybrać należy. (cfr. *Münster Pastoralblatt* rok 1871 nr. 9). Przy układaniu oktawy trzeba ściśle trzymać się zasad, na początku Brewiarza w tabeli podanych przy konkurencyi i okkurencyi świąt; mianowicie zważać należy na to, że festa sdx., przeniesione przypadkiem na dzień infra oct. patroni w rubryceli, muszą być daléj przeniesione i tylko jeśli festum sdx. jako diem fixum w tym roku miało niedzielę infra oct., można przenieść na następny dzień infra oct. Święta sdx., które późniéj w rubryceli musiały być przeniesione, muszą ustąpić tym, które w czasie oktawy a więc wprzód były przeniesione; ztąd pochodzi, że nieraz znaczne powstają zmiany i różnice w rubryceli dyecezalnéj ogólnéj i parafialnéj i przy poszczególnych kościołach. Przy takiem ścisłem zastósowaniu się do zasad o święceniu święta Patrona nieraz wypadnie, iż stale rok rocznie przenosić trzeba jakie święto; kto np. ma Patrona ś. Michała Arch., to na dzień 6go paźdz. przypada zawsze dies octavae i św. Bruno musi być rok rocznie przenoszony. W takim razie trzeba uczynić wniosek do Biskupa dyecezyi, aby dla ś. Brunona dzień 6 paźdz. zamienił na inny i dla Niego przeznaczył w téj parafii inny diem fixum, którym powinien być najbliższy wolny. — *c*) Dominica infra oct., jeśli nie przypada żadne festum dx., odprawia się z niedzieli cum commem. oct. i to sine precibus et suffragiis; w Prymie biorą się psalmy z niedzieli cum symbolo. We Mszy kolor oktawy i dwie oracye, z wyjątkiem jeśli jaka szczegółowo przypada komemoracya. Jeśli niedziela miała mieć kolor fioletowy, to też tenże zostaje i w czasie oktawy. — *d*) Dies octava odprawia się ritu dx.; officium się bierze jak w sam dzień, tylko Lekcye 1go nokturnu są de scriptura occurente. Jako dx. może tylko ustąpić, jeśli przypada na ten dzień festum dx. I vel II cl. vel Dom. maj.; w takim razie komemoruje się w obydwóch nieszporach i w Laudes; pierwsze nieszpory biorą się ex. I vesperis festi; dokładne tu podaje wskazówki tabela de occurentiae w Brewiarzu; nieszpory pierwsze i drugie są również de Domin., jeśli w dzień oktawy Dominica major przypada. Kto ma obowiązek układania sobie oktawy całéj dla swego Patrona, a Patron nie ma w Brewiarzu nic własnego, polecić można tym kapłanom: „*Octavarium Romanum* sive octavæ festorum, lectiones II et III noct. singulis diebus recitandæ infra octavas Sanctorum titula ium ecclesiarum et patronorum locorum a S. C. R. ad usum totius orbis ecclesiarum approbatæ auctore R. P. D. Barthol. Gavanto Congr. Cler. Reg. S. Pauli.“ (Nabyć można u I. David Sauerlaender. Frankfurt nad M. 1855. Kosztuje 1,50 m.*)

Zdarzyć się może, że Patron nigdy sam się nie obchodzi w zwyczajnym kalendarzu, lecz w połączeniu z innymi Świętymi (np. Filipa i Jakóba, Kosmy i Damiana), wtenczas Patron kościoła sam jeden się święci jako festum dx. I cl. c. oct., innych Świętych przenosi się jako festum sdx., z wyjątkiem, jeśli święto było dx. II cl., wtenczas z takim obrządkiem się przenosi; jeśli było festum sx., opuszcza się zupełnie. Officium odmawia się ex loco proprio z opuszczeniem tego, co o innych towarzyszących Świętych się znajduje, a reszta ex communi. Jeśli zaś Lekcye i Oratio tak są urządzone, iż o wszystkich na ten dzień przypadających Świętych razem wspominają i bez naruszenia myśli opuścić się nic nie da, natenczas odmawia się wszystko, jak jest w Brewiarzu w intencyi szczególnéj uczczenia Patrona; wreszcie, jeśli oracya wspólna jest ex communi, to dla Patrona bierze się ex communi de uno. — Mówiliśmy, że innych Świętych, razem z Patronem się powszechnie obchodzić mających, trzeba przenieść na inny dzień; to przeniesienie jednakże właściwie przeniesieniem (translatio) nazwać nie można, gdyż w takim razie trzeba uczynić wniosek do Biskupa, aby dla tych Świętych (tego Świętego) inny dzień w kalendarzu dla tego kościoła przeznaczył stale. Dzień, na który się ma przenieść, nie jest pierwszy dzień wolny w rubryceli, lecz w kalendarzu ogólnym, przyczem nie uwzględnia się ani niedziel, ani feriae privilegiatae, ani festa mobilia, bo te co rok na jeden dzień nie przypadają, ani też dies infra octavam patroni; oprócz dni, w których przypada festum dx., sdx., octava privil. Nativ. Dni et Epiph., vigilia Nativ. et Epiph. nie wolno naznaczyć jako diem fixum 28 stycznia (dla święta SS. Nominis Jesu) i 3 lutego (dla święta Purific., na przypadek jeśliby tych świąt dla niedziel nie można w ich dniach obchodzić). Te zasady zastósować tylko można do Patrona głównego, nie do Patronów pomniejszych; z Patronem pomniejszym i inni Święci razem ritu dx. się obchodzą, a jeśli to było festum sx. w powszechnym kalendarzu, to towarzyszącego Świętego komemoruje się w pierwszych nieszporach, Laudes, cum nona lectione ad matutin. i we Mszy św. W ogóle przecież obrządku dla Świętego w officium bez wyraźnego zezwolenia Biskupa podwyższyć nie można, a więc i pomniejszych Patronów nie wolno ritu dx. odprawiać samowolnie kapłanowi, jeśli niższego są obrządku w ogólnym kalendarzu, chyba że jest głównym Patronem albo propter insignes reliquias. Święta tytułów brackich nie mają przywilejów Patronów szczególnych; wolno tylko w te dni propter concursum

---

*) Autor, pisząc artykuł niniejszy przed wydaniem nowego rozporządzenia papiezkiego co do przenoszenia świąt, nie mógł go uwzględnić i podał dotychczas obowięzujące przepisy. Przy układaniu oktawy Patrona należy się od r. 1884 także do nowego stósować rozporządzenia. (*P. R.*)

sodalium odprawić Mszą św. jednę i to Sumę, jakoby były festa dx. I cl., z wyjątkiem in Dominicis I cl. — Jest zwyczaj, że przy uroczystości Patrona parafii, kościoła zaprasza się obcego księdza ze Mszą i to Sumą, a nawet i więcéj księży z Mszami. Podług ogólnych prawideł Mszą prywatną w obcym Kościele musi każdy celebrujący podług pewnych zasad ułożyć sobie, stosując się do stopnia uroczystości i koloru swego i obcego święta; jednakże tu zaproszony ze Sumą, ponieważ zastępuje miejscowego kapłana, w dzień uroczysty Patrona uwzględnia tylko officium obcego kościoła, nie zważając na to, jak w swoim kościele by musiał odprawiać; nawet w prywatnych Mszach propter solemnitatem i concursum populi stosuje się tylko do obcego kościoła. Potrzeba więc, aby każdy proboszcz, odebrawszy rubrycelę, zaraz poczynił zmiany na cały rok, jakie przypadają w jego kościele, iżby obcy ksiądz każdéj chwili wiedział, jak się zastosować przy odprawianiu Mszy ś. — Kto ma dwa kościoły resp. dwie parafie, musi się stosować do obydwoch kościołów; jeśli obok kościoła parafialnego ma kaplicę publiczną, to w dzień święta Patrona odprawia Mszą św., jakby ta kaplica była kościołem, lecz officium brewiarzowe odmawia, nie uwzględniając tego święta, podobnie jak i w dzień poświęcenia.

Wreszcie wspomnieć tu jeszcze należy o komemoracyi Patrona w suffragiach i w oracyi „A cunctis.“ Rubryki mówią, że się ma wspomnieć w tychże modlitwach patronum vel titulum ecclesiae a więc nie Patrona parafii, tylko tytuł kościoła. W oracyi „A cunctis“ w miejsce litery N. wtrąca się imię ś. Patrona kościoła i tylko wtenczas wspomina się Patrona parafii lub miejscowości, jeśli tenże jest zarazem Patronem kościoła, albo jeśli kościół żadnego nie ma tytułu, albo w końcu jeśli tytułem kościoła jest tajemnica jaka (Trójca Przen., Krzyż itd.); patrona dyecezyi zaś tylko na ten przypadek się wtrąca do tejże oracyi, jeśli ani kościół, ani parafia lub miejscowość nie mają swego Patrona. Zachodzi zaś już w téj oracyi imię Patrona, to można opuścić zupełnie, albo wspomnieć Patrona parafii; gdyby kościół miał więcéj Patronów, można wszystkich wspomnieć, albo, jak zwykle, najgłówniejszego. Wtrącić należy imię Patrona tam, gdzie litera N. stoi, jednakże jeśli Patronem czyli tytułem kościoła jest Anioł albo św. Jan Chrzciciel, umieścić go trzeba po św. Józefie a więc przed śś. Apost. Piotrem i Pawłem. Przy suffragiach taki sam należy zachować porządek, tylko tu można i tajemnice wiary komemorować, ale wtenczas, jeśli są tajemnice Pańskie (nie o NMP.), muszą być na samem czele. Suffragium de cruce odmawia się tak jak jest między zwykłemi komemoracyami. Przy oracyach naturalnie zmieniać należy festivitatem, natalitia, solemnitatem na commemorationem, opuszczając „hodierna die“ — „hunc diem“, chyba gdyby oracya bez zmiany zupełnie była stosowną (jak o św. Janie Chrzc., Bartłomieju). Jeśliby zaś w komemoracyach już równa zachodziła modlitwa, to bierze się stosowna ex communi, wypuszczając np. „martyr, pontifex, virgo.“ Dla tego więc, iż trzeba we Mszy wspomnieć imię tytułu, albo Patrona kościoła, dobrzeby było, aby w zakrystyi na tablicy wywieszonéj na ścianie wypisane było wyraźnie imię tytułu kościoła i patrona parafii, gdyż to potrzebne dla obcych celebrujących kapłanów.

(Dokończenie nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Nowa zmiana w officyach Brewiarza. Co dało powód do tak ważnéj zmiany rubryki Brewiarza, odnoszącéj się do przenoszenia świąt, dokonanéj brewem Pap. Leona XIII z 28 lipca rb., i jakie ma ona znaczenie?

Jedną z niedogodności, jaką Papież Pius V usunął przez reformę Brewiarza, była zbyt wielka liczba świąt, a skutkiem tego mnogość translacyi i wywołane przez to zamięszanie w kalendarzu. To był także motyw, albo przynajmniéj jeden z motywów, które spowodowały w zeszłym wieku wielkiego Papieża Benedykta XIV do ustanowienia komisyi, która miała zreformować Brewiarz na nowo. Komisya ta poświęcała się temu zadaniu przez lat siedm, od 1741 do 1748. Praca jéj, zawarta w trzech wielkich księgach, przechowaną została w bibliotece Corsini, zkąd ją Pius IX wydobyć kazał 1854 lub 1855 r. W czasie tym podniesiono na nowo kwestyą rewizyi Brewiarza, lecz zawsze z zachowaniem tradycyi, bez naruszenia podziału Psałterza, charakteru i całości liturgii rzymskiéj, tak czcigodnéj dla swéj starożytności. Chciano przedewszystkiem, jeśli informacye nasze są dokładne, poprawić kalendarz według starych reguł i zachować tylko niewielką liczbę świąt dupl. i semidupl. Co jest pewnem, że taki był plan komisyi, ustanowionéj za Benedykta XIV. Proponowała ona nieznaczną liczbę poprawek w officyach de tempore i de Sanctis. W swéj uczonéj i bardzo pożytecznéj kompilacyi pod tytułem: *Caelibatus et Breviarium*[1]) podaje Biskup z Neutra, ks. Roskovany in extenso najważniejszą część aktów komisyi z r. 1741[2]). Lecz tak wówczas, jak i za Piusa IX projekt nie przyszedł do skutku. Obawiano się niewątpliwie zaprowadzać zbyt wielkich zmian w dotychczasowych zwyczajach, zwłaszcza w r. 1855, gdy w dyecezyach francuzkich objawiać się począł silny ruch do powrotu do liturgii rzymskiéj. Wykonanie pewnéj części tego projektu zachowanem było do téj chwili, do rządów Papieża Leona XIII, który z taką mądrością i energią bierze się do naprawy wszystkiego w Kościele i społeczeństwie, co téj naprawy potrzebuje.

Chodziło głównie o przenoszenie świąt. W dokumencie, odnoszącym się do reformy Brewiarza za Piusa V, po przedstawieniu, dotyczącem mnogości wielkiéj świąt dupl. i semidupl., pisze daléj autor, widocznie osoba urzędowa: „Ast per haec nondum sublata difficultas, imo luculentum fiebat, quod hodiedum vigens consuetudo solum ad amolienda incommoda inducta novum attulerit incommodum, idque majus ac antea fuerit: nam translatio illa festorum mater extitit confusionis, siquidem pro diversitate Ecclesiarum diversimode translatis festis factum est, ut in una eademque civitate, ubi plures essent Ecclesiae, a diversis personis varii Sancti colerentur; insuper quod translatio subinde ad tres aut plane quatuor menses facta foret, id non potuit non taedium parere“[3]).

To przenoszenie też świąt czyni zamięszanie w całym kalendarzu, nastręcza w praktyce dużo trudności i daje powód do nieporządku, którego wielka liczba duchownych uniknąć nie zdoła. Nic mozolniejszego, jak ułożyć rubrycelę dla kościoła, uwzględniając zmiany, spowodowane świętem i oktawą Patrona lub tytułu kościoła. Zamięszanie to i trudności wzmagały się z każdym rokiem, w miarę jak do kalendarza powszechnego Kościoła lub do specyalnych kalendarzy dyecezalnych i zakonnych nowe przybywały święta. Po reformie, dokonanéj przez św. Piusa V, było 75 świąt dupl. a 63 semidupl. Za Benedykta XIV było już 132 dupl. a 96 semidupl., co z 36 świętami ruchomemi wynosiło rocznie 264[4]). Obecnie mamy w kalendarzu powszechnego Kościoła 166 świąt dupl., 117 semidupl. 41 świąt ruchomych, co razem czyni rocznie 324, do któréj to liczby dodać jeszcze należy osobne święta dyecezalne i kościołów pojedynczych. Zdarza się tedy często, że święta przenoszone bywają nie tylko po za 3 i 4 miesiące, na co się uskarżano dawniéj, lecz nawet po za 7 i 8 miesięcy. Niektóre semidupl. usunięte być muszą z początku na koniec roku.

Pomiędzy postulatami, przedłożonemi Soborowi Watyk. przez wielką liczbę Biskupów, domagał się jeden rewizyi Brewiarza zwłaszcza *quoad frequentes nimis, nimiumque dilatas translationes sanctorum*[5]). Czego Sobór nie miał czasu załatwić, to czyni obecnie rozporządzenie papiezkie przez modyfikacyą jednéj z rubryk, co nie tyle jest zmianą, ile właściwie interpretacyą w my-

[1]) Pestini et Nitriae, 1861—1881. 11 vol. in 8-vo. — [2]) Op. cit. tom V pp. 532—635. — [3]) Roskowany, op. cit. t. V p. 578. [4]) Roskowany l. c. pag. 541. — [5]) Martin. *Omnium Concilii Vaticani quae ad doctrinam et disciplinam pertinent documentorum collectio*, p. 160.

śli i duchu reguł i tradycyi starożytności chrześciańskiéj. Według zasad bowiem ustawicznie przestrzeganych, czyni się po prostu komemoracyą świąt simpl., kiedy przypadają na dzień, zajęty świętem wyższego rzędu. Tylko uroczyste święta mają przywilej, że nie mogą być opuszczone. Niegdyś gdy dwa święta tego rodzaju spotkały się jednego i tego samego dnia, albo odprawiano o jednem i drugiem officium, albo też zatrzymywano w tym dniu z dwóch uroczystości wyższą a drugą obchodzono nazajutrz[1]). Jeśli ta reguła stósowała się wonczas do wszystkich świąt z 9 Lekcyami, dupl. lub semidup., to dla tego, że święta te, zresztą wcale nieliczne, były w rzeczywistości świętami uroczystemi, któreby przyrównać można do nowszych dupl. I et II cl., dodając do nich co najwyżéj święta rytu dupl. maj.[2]) Tym sposobem translacye wydarzały się rzadko i nigdy w długich odstępach czasu. Święto, które miało przeszkodę w dzień dla niego przeznaczony, obchodziło się dnia następnego: dawni liturgiści nie znali innego postępowania[3]). Obecnie, gdy święta dupl. i semid. zapełniają cały kalendarz, straciły charakter uroczystości. Naturalną więc rzeczą, że się do nich nie stosuje już więcej reguła translacyi, a tym sposobem odżyje duch tradycyi kościelnéj i zniknął ku zadowoleniu wszystkich niedogodności powyżéj wspomnione.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Kilka dekretów św. Kongregacyi Soboru w kwestyi ***binowania.*** (Dokończenie).

II. Trevirensis. Eleemosynae Missarum. Episcopus Trevirensis sequentia exponit: Sacra Congregatio Concilii Tridentini, Decreto 25 Septembris 1858 edito, declaravit, non licere sacerdoti, qui binam eadem die dicit missam eleemosynam seu stipendium accipere pro secunda missa. Qua de re sequentia proponuntur dubia dirimenda:

In multis Dioecesis nostrae Parochiis existunt fundationes, quae vulgo Primissariae vocantur (Beneficia et simplicia et curata), quibus provisum est, ut Dominicis diebus et festis praeter quasdam ferias sacrum celebretur matutinum. Eiusmodi vero fundationes ob exiguitatem redituum et penuriam sacerdotum plerumque proprio carent sacerdote. Ut autem menti fundatorum, quantum fieri potest, satisfiat, Parochi obtenta binandi facultate, diebus Dominicis et Festis binam dicunt missam — Sacrum matutinale et Sacrum summum pro populo, et in utroque Sacro traditur Homilia sive instructio catechetica, pro quo peculiari labore sive industria Parochi hucusque ex eiusmodi fundationibus certam percipiunt remunerationem. Sunt et alii Parochi, qui diebus Dominicis et Festis binam dicunt missam, partim in filialibus, quia necessitas moralis id exigit. Non pauci Parochi ad ecclesias dissitas per vias asperas, tempore aestus, frigoris et nivis tendunt, qui infra Sacrum simul tradunt doctrinam christianam. Quaeritur igitur

1. Utrum Parochi, qui, ut menti fundatorum fiat satis, diebus Dominicis et Festis binam dicunt missam et pro fundatoribus Primissariam applicant, salarium ex fundo Primissariarum pro peculiari labore percipere possint? — 2. Utrum Parochi, qui pro necessitate circumstantiarum diebus Dominicis et Festis sive in ecclesia parochiali, sive filiali dissita bis celebrant, tradita simul doctrina christiana, pro peculiari labore et industria certum salarium annuum, a Parochianis oblatum, percipere valeant?

Die 23 Martii 1861 Sacra Congregatio Eminentissimorum S. R. E. Cardinalium Concilii Tridentini Interpretum censuit rescribendum: *Posse permitti, prudenti arbitrio episcopi, aliquam remunerationem intuitu laboris et incommodi, exclusa qualibet eleemosyna pro applicatione missae.*

III. Litterae Archiepiscopi Coloniensis ad Sanctissimum D. N. Pium Papam IX.

Beatissime Pater! Ioannes S. R. E. Cardinalis de Geissel, Archiep. Coloniensis, ad Sanctitatis Vestrae pedes provolutus humiliter exponit sequentia. S. Congr. Concilii die 25 Sept. 1858 decretum edidit, quo declaravit, sacerdotibus, qui bis in die celebrant, omnino prohibitum esse, pro altera missa eleemosynam accipere. Quod quidem decretum mox publicando contrariam agendi rationem, quae ex ignorantia prohibitionis in mea Archidioecesi passim observabatur, prorsus eliminavi. Quum vero quoad praeteritum maxime desideranda sit absolutio pro iis sacerdotibus, qui bona fide pro altera missa stipendium perceperunt, eam a Sanctitate Vestra concedi enixe efflagito. — Dubium quoque eandem materiam concernens Sanctitati Vestrae decidendum omni qua par est reverentia hac occasione submitto, scilicet: num sacerdoti bis in die celebranti liceat alteram missam, pro cuius celebratione sive ex piis fundationibus sive ex fidelium oblationibus constituta est certa eleemosyna, ita persolvere, ut dicta eleemosyna sive ad sublevandam inopiam fabricae ecclesiae, sive in commodum sacerdotis alicuius indigentis, sive in sustentationem missionariorum, sive in aliam denique piam causam ab Ordinario applicetur, nullumque omnino commodum vel emolumentum celebrans ipse inde percipiat. Quod si talis quoque agendi modus in dicta prohibitione comprehendatur, a Sanctitate Vestra humiliter expostulo facultatem, qua talem agendi rationem, ex qua omnis avaritiae suspicio exulare apparet, cognita causa et respectu habito personarum et circumstantiarum dispensando permittere valeam. Quam gratiam submisse exposcens ad Sanctitatis Vestrae pedes sacros, quos exsculor, provolutus mihi et gregi meo Apostolicam efflagito benedictionem. Pro qua gratia etc.

Sanctitas Sua per Eminentissimum Cardinalem Caterini, S. Congr. Concilii Praefectum, responsum dedit: *Die 11 Martii 1863. Sanctissimus Dominus Noster, audita relatione infrascripti Pro-secretarii S. Congr. Concilii Emmi Domini Cardinalis Archiepiscopi Coloniensis precibus benigne annuens, facultates necessarias et opportunas Eidem Emmo impertitus est ad hoc, ut enunciatam absolutionem quoad praeteritum pro suo arbitrio et prudentia gratis impertiatur. In reliquis vero ipsa Sanctitas Sua censuit rescribendum: „Non expedire.“*

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 5 bm. umarł na suchoty w Pau we Francyi, ks. Wład. Kociałkowski, jeden z księży naszych, który, wyświęcony po ustawach majowych, nie mógł w archidyecezyi posług duchownych spełniać. Zajmował on do ostatniéj chwili posadę kapelana u PP. Karmelitanek w Krakowie, wypędzonych przez rząd pruski z Poznania. Zmarły urodził się w 1850 roku, a wyświęcony został 1874. R. † I. † P. — Niemieckie dzienniki katolickie zwracają słusznie uwagę dozorów kościelnych na to, że tam gdzie proboszcz lub inny kapłan umarł, któremu według praw majowych zatrzymano pensyą lub jakiekolwiek dochody, rząd po śmierci tego proboszcza ma obowiązek pensyą i dochody te wypłacać. Według landrechtu (część II 11, § 852) dochody z wakujących beneficyów po odciągnięciu kosztów na zastępstwo itd., aż do ich obsadzenia na nowo, stają się własnością odnośnego kościoła, a właściwie na pomnożenie dotacyi beneficyum służą. Ustawa obroczna ma na celu karać osobiście księży za rzekome nieposłuszeństwo prawom państwa, nie powstrzymuje zaś wypłat, należących do majątku kościoła. Kiedy więc proboszcz lub beneficyat, pobierający od rządu pensyą lub prestacye jakiekolwiek, umiera, kończy się z jego śmiercią ustawa obroczna. Ztąd

---

[1]) *Micrologus* c. XLII — Durandus in *Rationali.* lib. VII c. 10 n. 25. 26. — [2]) Durandus l. c. n. 30-33. — Radulphus Tungrensis, *de Canonum observantia,* prop. XVII. — [3]) cfr. Durandus i Micrologus l. c.

dozory przy tego rodzaju kościołach itp. osieroconych mają obowiązek domagać się od fiskusa wypłaty pieniędzy w czasie wakansu, a w razie odmowy pretensye swoje przeprowadzić na drodze procesu.

Dyecezye polskie. Sędziwy (liczący 87 i pół roku życia) Biskup chełmiński, ks. Jan Nep. Marwicz odbył swój 25letni jubileusz Biskupstwa, przypadający w dniu 8 bm., w cichości i odosobnieniu. Z osobistych powinszowań wymówił się wyraźnie. Deputacya duchowieństwa, która mu wręczyła piękny adres łaciński i 16 tysięcy m., zebranych ze składek na fundusz celem wspierania księży emerytów, przyjęta została dopiero na drugi dzień. Tegoż dnia wręczył Biskupowi także proboszcz katedr. ks. Waniura przesłane na ręce kapituły powinszowanie Papieża Leona XIII wraz z błogosławieństwem dla niego i dyecezyi. Powinszowania nadeszły także od cesarza Wilhelma, cesarzowej, JE. Kardynała Ledóchowskiego, prezesa naczelnego, od obywatelstwa, ks. Biskupa Herzoga i t. d., telegramy od różnych Biskupów, kapituł itd. w liczbie 60. Nabożeństwo dziękczynne w katedrze pelplińskiej wśród licznego udziału ludu odprawił ks. oficyał Klingenberg, który po raz pierwszy wystąpił w insygniach protonotaryusza apost. ad instar. particip. Wieczorem odbyła się w Pelplinie wspaniała iluminacya i pochód z pochodniami. — W kolegium OO. Jezuitów w Krakowie, liczącem obecnie na fakultecie filozoficzno-teologicznym 60 słuchaczów z różnych zakonów, odbyła się 30 z. m., podobnie jak w kolegiach rzymskich i zakładach naukowych katol. w Francyi, Belgii i Hiszpanii dysputa publiczna według prawideł i form scholastycznych. Oponentami byli ks. prałat Golian (o tradycyonalizmie), ks. dr. Pawlicki (o powadze i wiarogodności Pisma św. i dogmacie Trójcy św.), O. Józef Wala Dominikanin, uczeń z Lowanium (o systemie Moliny) i ks. dr. Warmiński z naszej dyecezyi (o niezależności Kościoła od państwa); z jezuickich teologów O. Kraetzig, prof. historyi kośc. i prawa kanon., o hipostatycznej unii w Chr. P. Dysputę tę zaszczycili swą obecnością ks. Biskup Janiszewski, ks. prałat Matzke, profesorowie fakultetu teol. na uniwersytecie Jagiel., seminaryum dyecezalne, wielu duchownych krakowskich, a nadto z Tarnowa przybyli profesorowie teol. ks. kanonik dr. A. Góralik, ks. dr. J. Goryl i ks. dr. Baba. — Dla Szlązka austryackiego, należącego do dyec. wrocławskiej, ma być ustanowiony Biskup-sufragan, którego dotacyą płacić będzie książę Biskup wrocławski. Godność tę otrzymać ma jeneralny wikaryusz ks. Śniegoń w Cieszynie.

RZYM. Dnia 5go b. m. kilka Sercanek alla Trinità de Monti i innych zakonnic było obecnych na Mszy św., odprawionej przez Papieża w prywatnej kaplicy i z rąk jego otrzymały Komunią św. — Dnia 8go bież. miesiąca udzielił Papież posłuchanie prywatne deputacyi z dyec. Saragossy, złożonej z kilku duchownych, z dziekanem kapituły metrop., Mgrem Lazzaro Banluz na czele. Po odczytaniu adresu łacińskiego wręczył przewodniczący Ojcu świętemu świętopietrze, zebrane z ofiar w dyecezyi. Ojciec św. podziękował również po łacinie, rozmawiał z każdym z obecnych serdecznie, a w końcu udzielił wszystkim błogosławieństwa. — Delegat apostolski w Konstantynopolu, Mgr. Vannutelli zamianowany został internuncyuszem w Brazylii na miejsce Mgra Mocenni, który został substytutem sekretaryatu Stanu. Następcą Vannutellego w Konstantynopolu będzie Biskup z Montefiascone, Mgr. Rotelli. — Postulatorem w sprawie beatyfikacyjnej męczenników angielskich z czasów Henryka VIII jest O. Negrom Jezuita, dawny minister spraw wewn. za pontyfikatu Piusa IX. — Sztuki piękne znajdywały po wszystkie czasy opiekę i schronienie w Watykanie. Pomiędzy temi sztukami numismatyka, szacowna pomocniczka historyi, nie mniejszej od innych doznawała u Papieży zachęty. Było to w tradycyi starożytnej. Należało przypominać wielkość i tryumfy Kościoła pomnikami: spiż jest materyą, która zdaje się być przeznaczona na przechowanie przez długie czasy historycznych pamiątek. Dla tego też corocznie z okazyi świąt książąt Apostołów kazali Papieże wybijać medale, przedstawiające jedno z najważniejszych wydarzeń ich pontyfikatu. Zwyczaj ten pochodzi z czasu rządów Marcina IV. a serya medali corocznych stanowi już dzisiaj prawdziwy skarb dokumentów historycznych. Oprócz tego medalu rocznego kazali Papieże wybijać inny, tak zwany dwuroczny, większych rozmiarów Medal, który w tym roku z okazyi świąt Piotra i Pawła ma być wybity, przedstawiać będzie ludy słowiańskie u stóp Leona XIII. Ojciec św. poddał sam ten tegmat znakomitemu artyście, kawalerowi Bianchi.

Belgia. Słynny uniwersytet katolicki w Lowanium rozpoczął nowy rok studyum w sposób uroczysty d. 11 z. m. Po Mszy św. de Spiritu s. rector magnificus Mgr. Pieraerts wspaniałą na otwarcie powiedział mowę, w której unosił się nad kwitnącym stanem uniwersytetu (uczęszczało na wykłady w roku ubiegłym 1592 studentów) i wykazując historycznie i filozoficznie związek pomiędzy wiarą i nauką, mówił o pożytku nowo utworzonej katedry filozofii ś. Tomasza. Wykłady w tym fachu są zobowięzujące dla teologów i aspirantów do doktoratu w filozofii. Profesor, który tę katedrę otrzymał, dr. Mercier rozpoczął odczyty swe 27go z. m. również w sposób uroczysty. Obszerna sala nabita była słuchaczami. Wprowadził go i przedstawił rektor. W mowie swej wstępnej wskazał prof. Mercier na dwa wielkie przymioty anielskiego nauczyciela, połączenie wiary i rozumu w zakresie ludzkiego badania i na konieczność analizy i syntezy tak przy badaniu jak i dysputowaniu. W przeciwieństwie do rektora uniwersytetu brukselskiego, który do swych uczni powiedział: „Patrzcie, lecz nie wierzcie,“ przytoczył Mercier słowa Tomasza św.: „Wierzcie i patrzcie — rozum objaśnia i dowodzi, co wiara i objawienie twierdzą.“ Następnie zastanawiał się nad kwestyą, dokąd dochodzi rozum samemu sobie pozostawiony. Z Kardynałem Pie odpowiedział racyonalistom: „Połowa waszych idei znajduje się w Objawieniu i ztamtąd je tylko wzięliście. Gdybyście byli żyli przed Chrystusem, tobyście ich tak samo jak Sokrates i Plato nie byli znaleźli.“ Przechodząc do koniecznego połączenia analizy i syntezy, powiedział mówca, że każda pojedyńczo do błędu doprowadzić musi i na tem właśnie główna zasługa św. Tomasza polega, że obydwie połączył. Analiza opanowuje empiryzm i prowadzi do skeptycyzmu, do mistycyzmu wirujących stolików, który już Tertulian znał. Synteza wychodzi z formalizmu i kończy w panteizmie. Na przykład przytoczył mówca filozofów: Kanta, Fichtego, Hegla i ich szkoły. Następnie wspomniał M. o nowoczesnych błędach, zwłaszcza o materyalizmie, którego logicznem następstwem są obecne nieporządki we Francyi. Wspominając o encyklice Pap. Leona XIII, zawiadomił słuchaczów, że Papież doń powiedział: „Lowanium musi być pierwsze pomiędzy pierwszymi, aby filozofii ś. Tomasza przywrócić dawne znaczenie.“ Na zarzut, że lepiejby było odroczyć zaprowadzenie starej, zapomnianej metody do spokojniejszych czasów, odpowiedział Mercier porównaniem nasienia, które zasiane przed zimą, później tem lepsze owoce przynosi. — W końcu podał M. plan swych wykładów. W każdym tygodniu odbywać się będą 3 prelekcye, w dwóch pierwszych godzinach wykładać będzie materyą ex professo, w trzeciej godz nie będą studenci na podstawie ś. Tomasza zbijać nowoczesne błędy. Prof. Mercier wykładać będzie począwszy od 75 kwestyi Summy św. Tomasza: „o człowieku, jego naturze, przeznaczeniu, życiu, uczuciach, inteligencyi, stworzeniu duszy, fundamentach pewności, o Bogu, nieskończoności itd.“, przyczem uwzględniane będą wszelkie błędne filozoficzne systemy. Znakomita ta mowa, przyjęta z ogromnym zapałem, świadczy, że Lowanium w prof. Mercier znakomitą siłę nauczycielską zyskało.

ROZMAITOŚCI

Armia zbawienia — Salvation Army (Dokończenie). W jaki sposób odbywają się nabożeństwa i zebrania religijne tej armii, poucza nas dostatecznie urzędowe sprawozdanie o pewnej uroczystości, ogłoszone w *Christian Herald* 4 stycznia 1882 r.: „Armia odbywała, tak pisze ten dziennik, w Exeter Hall (miejsce zebrania) rano, w południe i na wieczór 26 grudnia 1881 szereg konferencyi i każdą razą wielka sala była zapełniona od dołu do góry. Wszyscy żołnierze pozostali w Exeter Hall od rana do nocy; obiad i kolacyą jedli w restauracyi i czytelni „chrześc. Stowarzyszenia młodzieży.“ Przybyła także wielka liczba nieczłonków, wielu z nich z osobistego widzenia pragnęło sobie wyrobić zdanie o armii zbawienia. Również kilku duchownych anglik. kościoła i nonkonformistów było obecnych. Na trybunie widziano przy boku jenerała kilku w kołach filantropicznych dobrze znanych gentlemenów. Tak pochód oficerów i żołnierzy na zebranie, jak i powrót ich do domów zwabiły wielkie tłumy ludzi. Mityngi odznaczały się ogromnym zapałem a zwłaszcza często grzmiały okrzyki: Amen i Alleluja. Mowy wygłaszali jenerał Booth i jego żona, Bramwell Booth, panna Booth itd. Śpiewowi towarzyszyła znakomita muzyka na dętych instrumentach, pomiędzy którėmi były trąby, cornopean, trombony, skrzypce, wiolonczele, a zwłaszcza olbrzymi bęben, który bezustannie dopomagać musiał do nadawania większego wrażenia połączonym tonom ludzkich głosów i muzyki instrumentalnej. Ranne nabożeństwo rozpoczęło się szeregiem modlitw. Skoro tylko jaką modlitwę skończono, wykonywała pewna liczba łagodnych głosów z stowarzyszeniem skrzypiec pieśń: „Jezus kocha ciebie,“ co wielkie sprawiało wrażenie na publiczności. Podczas czytania ustępów z Pisma św. czynił jenerał rozmaite charakterystyczne uwagi: „Kiedym szedł tu dotąd,“ tak mówił pomiędzy

innemi. „spostrzegłem na murach plakaty, donoszące o spisku na życie cara. Myśmy tutaj rzeczywisty spisek zawiązali przeciw szatanowi. Chcemy go zabić, albo przynajmniej skrępować. Są ludzie, którzy nic nie mają przeciwko temu, aby w ich sercach był skrępowany; my jednak nie zadowalniamy się tem, my go chcemy wyrzucić zupełnie." (Okrzyki: Amen, Amen). Podnosząc biblią do góry, wołał jenerał: „Uważam, że ta księga pełna jest pozytywnych prawd; gdyby tak nie było, toby dawno była zużyta na makulaturę." Następnie śpiewał p. Fry pieśń, której refren tysiące głosów powtarzało. Śpiewano także na przemian: najprzód na trybunie łagodne głosy żeńskie przy cichem towarzyszeniu skrzypiec, a następnie tysiącznem głośnem echem po obszernej sali, podczas gdy bęben straszliwym hukiem towarzyszył a do taktu po wszystkich stronach chorągwiami, chustkami powiewano. W przemowie, nawiązanej do tekstu z biblii, polecał jenerał jeszcze usilnie charakterystyczną naukę armii zbawienia i to, „że chrześcianin czyste serce mieć i zupełnie Chrystusa uczniem być powinien." — W taki sam sposób, jak tu opisaliśmy, odbywają się wszystkie nabożeństwa armii. Po odśpiewaniu jakiej pieśni na początku wzywa przewodniczący oficer kilku żołnierzy jednego po drugim do odmawiania publicznych modłów. Modlitwy te pozostawione są natchnieniu chwili, improwizacyi i wygłaszane bywają głośno, nieraz krzykliwie. Co do treści są one wszystkie sobie równe; są to prośby do Wszechmocnego o zbawienie i błogosławieństwo, wyrażenia są często w wysokim stopniu niezgrabne i nieokrzesane. Zgromadzenie przerywa ustawicznie te modlitwy głośnemi okrzykami: „Amen" i „Alleluja", które tym hałaśliwiej i częściej się odzywają, im energiczniejszą jest siła modlitwy przewodników. Następują śpiewy i deklamacye wszelkiego rodzaju. Wszystkie pieśni tej armii śpiewają się, według znanych dawno melodyi, chórem lub mają refren, który powtarza całe zebranie wśród wiewania chustkami i parasolami. W ogóle żołnierze zbawienia uważają gestykulacyę za istotne oznaki religijnego usposobienia i dla tego wyżsi oficerowie, jak „Captain S. A." lub „Colonel S. A." nie uważają tego wcale za ubliżenie, gdy na udowodnienie swego szczęścia ze zbawienia przed całą armią zgromadzoną wyskakują wśród śpiewu na trybunie. Pomiędzy wykładami są najwięcej uwagi godne tak zw. „testimonies" (świadectwa, wyznania). W nich zbawieni grzesznicy wyznają publicznie grzechy i obłąkania swego dawniejszego żywota. Opowiadają historyą swych nawróceń i zaręczając o swej pewności osobistego zbawienia, przeciwstawiają swe obecne szczęście dawnej nędzy. Najczęściej występują z takiemi wyznaniami nawróceni pijacy. Te to wyznania, odbywane zwykle w teatralnych pozach, przyczyniają się dużo do nawracania innych i pomnażają szeregi zwolenników sekty. Przy końcu zaś zebrań bywają zwykle wytężane wszelkie siły, aby obecnych, którzy jeszcze do armii nie należą, nawrócić i zbawić. W tym celu na komendę przewodniczącego oficera modli się całe zebranie, śpiewa, krzyczy, gestykuluje, a w przerwach pomiędzy pojedyńczemi modlitwami i śpiewami odzywa się oficer do zgromadzenia w krótkich, entuzyastycznych apostrofach i wzywa, aby wszyscy, którzy mają postanowienie oddania swego serca Chrystusowi, podnieśli się z swych miejsc. Zwyczajnie usiłowania te bywają uwieńczone pomyślnym skutkiem. Pod wrażeniem niezwykłych rzeczy, jakie słyszą i widzą, podnosi się najprzód jeden, potem drugi i więcej, aż wreszcie znaczniejsza liczba „zbawionych" powstaje, których zwycięzki przywódzca uznaje za trofee zwycięzkie i do żołnierzy zbawienia przyjmuje.

Co się tyczy zewnętrznego powodzenia nowej sekty, to z urzędowego sprawozdania z r. 1881, które jenerał Booth na mityngu w Exeter Hall odczytał, dowiadujemy się, że armia nie tylko w Anglii wciąż się pomnaża, lecz już w Australii, Ameryce i Francyi zwolenników posiada. W końcu 1881 r. liczyła 251 stacyi, czyli korpusów, we wszystkich częściach Anglii, Wales i Irlandyi, trzy także w Ameryce, jedne w Paryżu i jedne w Adelaidzie w połudn. Australii. 533 oficerów i kadetów obojga płci; 44 oficerów nadto należy do sztabu jeneralnego i 74 kadetów (44 mężczyzn i 30 kobiet), którzy ćwiczeni ją w dwóch domach kadetów w Londynie. Armia składa się z 12,000 żołnierzy, którzy każdej chwili gotowi są „walczyć" t. j. występować jako kaznodzieje. Przyłączyło się też do armii 6986 dzieci, „małych żołnierzy." 4300 nabożeństw odprawia się co tydzień i to w 278 różnych lokalach, w których 180.000 osób ma miejsce. Urzędową gazetę armii *War Cry* wydano w maju r. b. w 267.000 egz. Armia opłaca rocznie 12 tysięcy funtów szterl. dzierżawy, posiada własność wartości 21.700 funt. szt. i fundusz gotówką 7800 f. szt. Niedawno armia ta święciła uroczystość otwarcia nowej hali kongresowej i koszarów w Clapton pod Londynem. Budowa tych gmachów kosztowała z gruntem 23.000 f., które zebrano ze składek. Hala ta jak cyrk ma 10 drzwi i 54 malowanych okien, objąć zaś zdoła 4700 osób. Na obszernym placu, otoczonym murami, odbywać się mogą „ćwiczenia i przegląd wojska." Prawe skrzydło gmachu służy za „koszary" dla kobiet, lewe dla mężczyzn. Szkoły, sale jadalne, biura itd. są położone na parterze, w suterenach kuchnie, pralnie, piekarnie, sale do ćwiczeń, na pierwszem piętrze sypialnie dla kadetów. Około 5000 „świętych" wzięło udział w uroczystości otwarcia, które jak zwykle, modlitwami, klaskaniem w ręce, wywijaniem chustek, głębokiemi westchnieniami i głośnem łkaniem, wołaniem Amen i Alleluja obchodzono. Sekta ta rośnie i wzmaga się nadzwyczajnie i to głównie skutkiem odprawiania swych nabożeństw po ulicach. W r. 1878 miała tylko 50 korpusów, oficerów 88, kaznodziejów 88. Co za olbrzymi postęp przez trzy lata, porównując te cyfry z powyżej podanemi liczbami! Jeśli to tak dalej pójdzie, to niezadługo cała Anglia przyłączy się do tej armii „świętych". Z powodzeniem także i jej cele się rozszerzają. Wojnę wypowiedziała obecnie całemu Kościołowi anglik., jego organizacyi i sposobowi działania. Jedyne i prawdziwe zbawienie można znaleźć dzisiaj już tylko przy armii. Jest to zwykła zuchwałość sekciarska!

Ze wszystkiego, cośmy o tej sekcie powiedzieli, pokazuje się, że Booth wielki znalazł oddźwięk w niższych warstwach protestanckiej ludności w Anglii. Przyznać można, że usiłowaniom armii zbawienia udało się niejednego pijanicę na czas pewien nawrócić, niejednego robotnika, dotychczas nie mającego pojęcia o jakiejkolwiek religii, pouczyć o Zbawicielu i myśl jego zwrócić ku wyższym celom. Mimo to jednak nowa sekta namacalny daje dowód rozpadania się protestantyzmu. Sekta chce dostarczyć radykalne środki na dwa główne złe, podkopujące protestantyzm i zwłaszcza masy ludu od niego odwracające. Pierwszem złem jest zimno i nudna jednostajność protestanckiego nabożeństwa, które lud prosty najgłębiej czuje. Jakież lekarstwo daje na to sekta? Urządza zebrania, które wprawdzie rozpędzają nudy muzyką wzburzającą, hałaśliwym lub sympatycznym śpiewem, namiętnemi mowami, deklamacyami, krzykami i gestykulacyą, lecz niweczą także zupełnie wszelką ideę chrześc. służby Bożej. A cóż mówić dopiero o wybitnej a drastycznej roli, jaką przy takich nabożeństwach odgrywają osoby płci żeńskiej, nawet w młodzieńczym wieku? Drugie złe, na które armia zbawienia dostarczyć chce lekarstwo, jest zamieszanie i niepewność nauki. I jak postępuje sobie pod tym względem sekta? Usuwa mniej więcej całą chrześc. naukę; jedno, co zatrzymuje, to zbawienie przez Chrystusa P., z którem łączy fałszywą naukę o sile zbawiającej wiary samej. Reszta zniweczona; Kapłaństwo i Sakramenta nikną bez śladu, nawet Chrzest odrzucony. Tak tedy przedsięwzięcie p. Booth przedstawia się jako jeden z ostatnich produktów w rozkładowym procesie protestantyzmu: armia zbawienia to nihilizm religijny w połączeniu z subjektywnem marzeniem uczuciowem. A ponieważ wewnętrzna próżność pokryta jest zręcznie zewnętrznem przyozdobieniem, hałasem, muzyką itd., w czem lud znajduje upodobanie, nowa religia doznaje chwilowo powodzenia — lecz czy na długo? przyszłość niedaleka pokaże. Zresztą ciekawy to objaw, jak uleczenie dwóch głównych niedomagań protestantyzmu, które ta i podobne sekty niwelowaniem i zeświecczeniem uleczyć pragną, prawie równocześnie rytualizm angielski zupełnie w przeciwnym kierunku uskutecznić usiłuje i to przez powrót do obrzadków i nauki katol. Kościoła. Podziwiać tylko trzeba wytrwałość twórcy sekty, która, w innym kierunku użyta, ileż dobrego zdziałaćby mogła. Cóż to za materyał na misyonarza w takim Booth!

Na przyozdobienie krypty, w której spoczywają zwłoki Papieża Piusa IX ks. Krępeć z Marzenina od siebie i parafii 12,70 *M.*
Razem z dawniej złożonemi 25,95 *M.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.